

Igor Hałagida

(Uniwersytet Gdański)

<https://orcid.org/0000-0003-4203-5466>

Dur plamisty (tyfus) w okupowanym Lwowie w latach 1941–1944 (na podstawie *Gazety Lwowskiej* i *Lwiwskich wistej*)

Słowa kluczowe: Lwów, tyfus, prasa

Keywords: Lviv, typhus, press

1. Nie zapominaj o tym, że tyfus plamisty przenoszą tylko wszy.
2. Dlatego unikaj brudnych i zawszonych ludzi, przede wszystkim żebraków, włóczęgów, Cyganów i Żydów.
3. Nie odwiedzaj nigdy domów, w których leżą chorzy na tyfus plamisty albo gdzie grozi niebezpieczeństwo tyfusu plamistego. Nie możesz przecież nic pomóc, a narażasz się niepotrzebnie na niebezpieczeństwo zarażenia.
4. Omijaj skupiska ludzkie i tłok. Nie korzystaj nigdy bez niezbędnej potrzeby z przepełnionych pociągów, tramwajów i autobusów.
5. Myj swoje ciało codziennie i kąp się co najmniej raz na tydzień.
6. Zmieniaj często bieliznę na sobie, gotuj brudną bieliznę przed praniem.
7. Noś zawsze tylko tyle bielizny i odzieży na sobie, ile trzeba. Zbyt dużo odzieży nie chroni przed przeziębieniem, a sprzyja zawszeniu.
8. Śpij, o ile to możliwe, nie w tych częściach ubrania, które nosiłeś za dnia.
9. Utrzymuj swoje ubranie w czystości. Jeżeli znajdziesz wesz albo boisz się zawszenia, wyprasuj ubranie gorącym żelazkiem, a przede wszystkim zbierz wszy. Zawszone futro posyp globolem i zostaw na noc w ciepłym pokoju w dobrze zamkniętej skrzyni.
10. Nie kupuj żadnej używanej odzieży ani bielizny, której nie zdezynfekowano.

Przytoczone powyżej porady ukazały się pod koniec stycznia 1943 r. na łamach wychodzących we Lwowie ukraińskojęzycznych *Lwiwskich wistej* pod znamienym tytułem *10 przykazań odnośnie do tyfusu plamistego*¹ i doskonale: 1) ilustrują

¹ *Lwiwski wisti* (24 I 1943 r.). Kilka dni wcześniej podobny tekst ukazał się na łamach *Gazety Lwowskiej*, choć w polskojęzycznym odpowiedniku nie znalazła się wzmianka o Romach i Żydach

problemy higieniczne, z jakimi miasto musiało mierzyć się w okresie II wojny światowej; 2) wskazują chorobę, będącą wówczas największym zagrożeniem i której powszechnie panicznie się bano (oraz sposoby jak się ustrzec przed zakażeniem); 3) oddają – poprzez zrzucenie *in gremio* winy na Romów i Żydów – okupacyjne realia z ich nieodłączną rasistowską retoryką obecną w oficjalnej prasie, ukazującej się na terenach zajętych przez III Rzeszę. Wydają się też być chyba nie najgorszym wprowadzeniem do rozważań o kwestii zawartej w tytule niniejszego tekstu.

Dur plamisty, nazywany potocznie tyfusem², to choroba powodowana zakażeniem riketsjami [rodzaj bakterii – I.H.]. Do zarażenia nimi dochodzi w wyniku wtarcia odchodów wszy w zranioną skórę lub poprzez błony śluzowe dróg oddechowych i oczu. Rezerwuarem (nosicielem) zarazka jest człowiek, wesz jest jedynie jego przenosicielem (wektorem). Okres inkubacji zakażenia, czyli wylegania choroby) wynosi od 2 do 30 dni, przeciętnie 8 dni [...]. W pierwszych dwóch dniach zaobserwować można u chorego drobnoplamistą wysypkę wstępną, przypominającą niekiedy pokrzywkę. Wysypka właściwa pojawia się z reguły pomiędzy 4 a 7 dniem choroby, początkowo na bocznych powierzchniach przedramion, i w ciągu kolejnych dni rozprzestrzenia się na brzuch, piersi, grzbiet i kończyny [...]. W wyniku namnażania się riketsji w komórkach śródbłonna naczyń i ich uwalniania do krwi, pojawiają się typowe objawy bakteriemii i zapalenia naczyń: wysoka gorączka, dreszcze, silny ból głowy i mięśni [...]. Śmiertelność duru plamistego wynosi przeciętnie 20% i może wzrosnąć nawet do 50%, jeśli dotyczy osób głodnych, wyczerpanych i chorych³.

Tyle pokrótce o samej chorobie, która od dawna – ze względu na swój przebieg – budziła lęk wśród ludzi⁴.

Tyfus notowany był w Europie od stuleci⁵, ale dopiero w XIX w. dostrzeżono związek między zachorowaniem a wszami, to znaczy udowodniono, że te ostatnie

w punkcie drugim. Trudno stwierdzić, czy była to decyzja własna redakcji gazety, czy też władze niemieckie (i cenzura) zgodziły się na nieco zmodyfikowaną wersję, zob. *Gazeta Lwowska* (21 I 1943 r.).

² W niniejszym tekście pojęcia te stosowane są wymiennie.

³ Maria Ciesielska, *Tyfus – groźny zabójca i cichy sprzymierzeniec* (Warszawa: Stowarzyszenie „Ekosan”, 2015), 9–10.

⁴ Słowo „tyfus” („typhus”) pochodzi z greki i oznacza dymienie, przypalane, powolne spalanie. W mitologii greckiej imię Tyfon (Tyfaon, Tyfos) nosił jeden z najstraszniejszych potworów.

⁵ Jedną z autorek pisała: „Choroba trapiła ludzkość od wieków i uśmierciła więcej ludzi niż najbardziej krwawe bitwy. Zbierała żniwo w trakcie wojen jako gorączka obozowa, na statkach czy w więzieniach. Była wszędzie tam, gdzie pojawiały się głód, nędza i brud. Zarazki popłynęły z kolonistami do Nowego Świata i powodowały śmierć tysięcy osadników. Dur brzuszny towarzyszył zbrojnym konfliktom. Nękał starożytnych, krzyżowców, armie Napoleona, był nieodłącznym towarzyszem żołnierzy i ludności cywilnej w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej. Na tyfus zmarło wielu znanych ludzi, w tym w 1612 r. następca tronu angielskiego, osiemnastoletni Henryk Fryderyk Stuart. W XIX w. jego ofiarą padł w wieku 42 lat Albert, mąż królowej Wiktorii. Tyfus doprowadził do śmierci jednego z braci Wright – Williama, matkę prezydenta Theodore’a Roosevelta czy jedenastoletniego syna Abrahama Lincolna – Willy’ego”, Hanna Krajewska, „Pandemie w historii świata”, *Wies i Rolnictwo* 3 (2020): 23–24.



Il. 2. Uliczna sprzedaż prasy we Lwowie. Źródło: domena publiczna NAC

przenoszą chorobę. Nie uchroniło to jednak przed epidemią żołnierzy walczących w czasie I wojny światowej w różnych armiach i po różnych stronach frontu. Zebrała ona też swe obfite śmiertelne żniwo wśród ludności cywilnej. Szacuje się, że w czasie Wielkiej Wojny i w pierwszych latach powojennych życie z powodu duru brzuszego mogło stracić ponad 3 mln ludzi (na ziemiach polskich tylko w 1918 r. odnotowano ponad 230 tys. zachorowań, 20 tys. z nich zakończyło się zgonem)⁶. Wtedy też – w 1916 r. – udało się wykryć patogen powodujący tyfus. Problemem nadal jednak pozostawała sprawa szczepionki. Wprawdzie stosunkowo

⁶ Ciesielska, *Tyfus – groźny zabójca*, 16, przyp. 12. Por. *eadem*, „Tyfus – choroba czasu pokoju i wojny”, *Niepodległość i Pamięć* 2 (2016): 96; Gaines M. Foster, „Typhus disaster in the wake of war: the American-Polish Relief Expedition, 1919–1920”, *Bulletin of the History of Medicine* 2 (1981): 222; Agnieszka Młudzik, „Występowanie i zwalczanie duru plamistego na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1920”, *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny* 1 (2013): 17–22.



Il. 3. Biuro gazety „Lwowski wist”. Źródło: domena publiczna NAC

wcześniej udało się wytworzyć taki produkt, ale miał on nie tylko małą skuteczność, ale też wywoływał skutki uboczne (ze zgonami włącznie).

Przełomem okazał się wynalazek Rudolfa Weigla (1883–1957), polskiego biologa o niemieckim pochodzeniu, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, a później Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. On pierwszy opracował technologię pozyskiwania szczepionki przeciwko tyfusowi i przez długie lata jako jedyną nią dysponował⁷. Nie była ona trudna, jeżeli chodzi o ideę, ale skomplikowana pod względem technologicznym. Ogólnie mówiąc, polegała na karmieniu wszy ludzką krwią, a następnie wstrzykiwaniu im bakterii. Po kilku dniach chore wszy zabijano roztworem fenolu i pod mikroskopem przy użyciu skalpela wycinano jelita insektów, które z kolei służyły do produkcji szczepionki. W latach trzydziestych XX w. rozpoczęto masową jej produkcję, a wraz z nią pojawiło się zapotrzebowanie na karmicieli wszy. Do tego celu zatrudniano wówczas do 50 osób, które użyczały swej krwi przynajmniej raz dziennie.

Po zakończonej klęską wojnie obronnej 1939 r. terytorium II Rzeczypospolitej znalazło się pod niemiecką i sowiecką okupacją. Niemcy w swojej strefie

⁷ Postać Rudolfa Weigla można określić jako nieco tragiczną. Przez kilkadziesiąt lat pozostawał zapomniany. Dopiero w ostatnim czasie ukazało się na rynku polskim kilka publikacji (które jednak zaliczyć można raczej do literatury faktu niż monografii historycznych) poświęconych tej postaci. Zob. Arthur Allen, *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla. Lwowscy uczeni, tyfus i walka z Niemcami* (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2016); Ryszard Wójcik, *Kapryśna gwiazda Rudolfa Weigla* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2015).



Il. 4. Rudolf Weigl w swym instytucie. Źródło: domena publiczna NAC

okupacyjnej część terytoriów włączyli bezpośrednio do Rzeszy, z pozostałych utworzyli tzw. Generalne Gubernatorstwo (dalej: GG). W 1941 r., gdy niedawni sojusznicy stali się śmiertelnymi wrogami i III Rzesza zaatakowała ZSRR, do GG włączono wschodnią część Galicji (jako Dystrykt Galicja).

Generalne Gubernatorstwo miało stanowić rezerwuar darmowej siły roboczej dla III Rzeszy, stąd też dla miejscowej ludności (oprócz Żydów, którzy w całości zostali skazani na zagładę) utworzono namiastkę „normalnego” życia, między innymi w postaci własnych przedstawicielstw o ograniczonych kompetencjach, niższego szkolnictwa czy też prasy ukazującej się zarówno w języku polskim, jak i ukraińskim. Miała ona być głównym nośnikiem niemieckiej propagandy kierowanej do ludności okupowanych terenów, choć informowała też – na tyle, na ile pozwalała cenzura – o codziennym życiu regionu. Dotyczyło to też Dystryktu Galicja⁸. W okupowanym

⁸ Na temat prasy ukazującej się w tym dystrykcie zob. m.in. Agnieszka Cieślikowa, *Prasa okupowanego Lwowa* (Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 1997); Krzysztof Woźniakowski, *Polskojęzyczna prasa gadzinowa czasów okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Studia i szkice zebrane* (Opole: Wydawnictwo Naukowe Scriptorium, 2014); Grzegorz Hryciuk, „Prasa ukraińska i ukraińskojęzyczna w Galicji Wschodniej w latach 1941–1944”, *Dzieje Najnowsze* 3 (1995): 47–66. Tam też dalsza literatura.

przez Niemców Lwowie najważniejszą rolę odgrywały dwa dzienniki polskojęzyczna *Gazeta Lwowska* i ukraińskojęzyczne *Lwiński wisti*⁹.

Zachorowalność na tyfus plamisty zaczęła się zwiększać w Dystrykcie Galicja późnym latem i wczesną jesienią 1941 r. Okupacyjne władze niemieckie (i nie tylko) za podstawową przyczynę uważały zwolnienie z obozów jenieckich Ukraińców – byłych żołnierzy sowieckich, którzy właśnie w tych obozach mieli zarazić się chorobą, a potem przywlec ją do rodzinnych miejscowości (w tym do Lwowa)¹⁰. Choć twierdzeniom tym należy przypisać, jak się wydaje, głównie rolę propagandową, to pierwsze przypadki zachorowań stwierdzono faktycznie wśród trzymanyh w straszliwych warunkach i głodzonych sowieckich jeńców. W każdym razie – jak wynika ze statystyk – na chorobę tę częściej wówczas zapadali mężczyźni niż kobiety¹¹. Innym jej źródłem było żydowskie getto (tworzone stopniowo we Lwowie od jesieni 1941 r.), w którym stłoczeni na stosunkowo niewielkiej przestrzeni, w dodatku w mieszkaniach gorszych pod względem sanitarnym, i niedożywieni ludzie stali się ofiarą gwałtownie rozprzestrzeniającej się choroby¹².

O ile kwestia występowania ognisk tyfusu jest istotna, ponieważ w całym omawianym okresie na terenie Dystryktu Galicja dochodziło do zachorowań, o tyle trudno wyznaczyć – w świetle zachowanych statystyk – jakąś prawidłowość pozwalającą choćby w przybliżeniu ustalić drogi rozprzestrzeniania się choroby. Pierwsze informacje, które ukazały się na łamach lwowskich gazet, były raczej uspokajające. Wręcz pisano o spadku ogólnej zachorowalności (w tym także na tyfus) – z 15 potwierdzonych przypadków w mieście w sierpniu do tylko jednego we wrześniu¹³. Dane te, biorąc pod uwagę sam fakt niedożywienia wielu mieszkańców miasta czy też ogólną sytuację zdrowotną mieszkańców, nie są wiarygodne i traktować je należy jako świadomy zabieg propagandy.

Szczegółową rejestrację zachorowań (co nie znaczy, że pełną; część chorych mogła ukrywać – z różnych powodów – swój stan) rozpoczęto dopiero w listopadzie 1941 r. W pierwszej jego połowie najwięcej chorych notowano

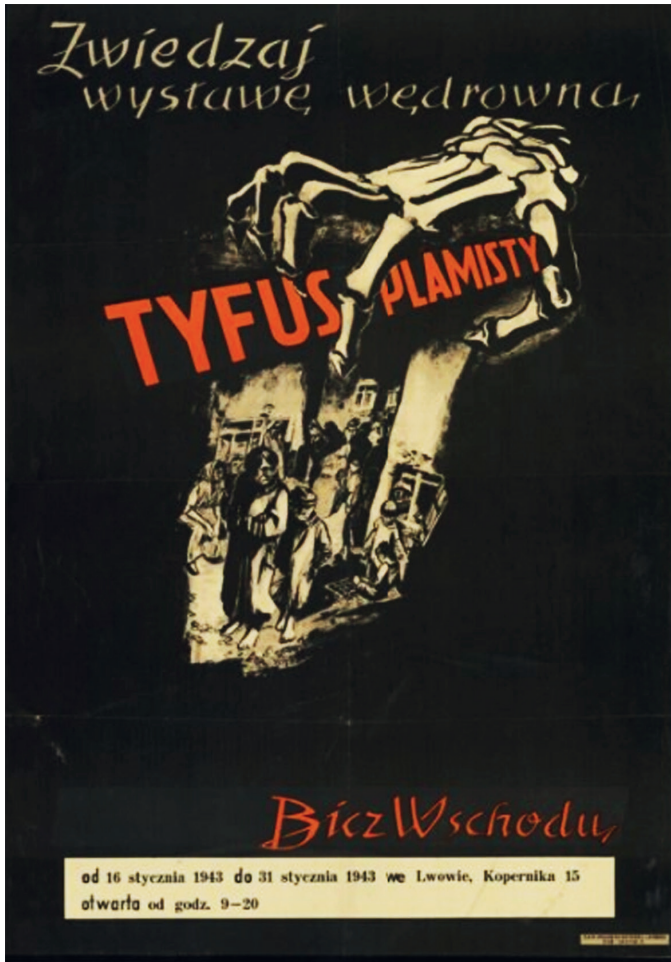
⁹ Tylko pierwszy z nich doczekał się dotychczas odrębnej monografii, Grzegorz Hryciuk, „*Gazeta Lwowska*” 1941–1977 (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1992). O drugim tytule zob. m.in. John-Paul Himka, „*Krakovski visti: An Overview*”, *Harvard Ukrainian Studies* 22 (1998): 251–261.

¹⁰ Zob. np. *Lwiński wisti* (16 XI 1941 r.); *Lwiński wisti* (1 VIII 1942 r.).

¹¹ Grzegorz Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2000), 300.

¹² Na temat getta we Lwowie, eksterminacji Żydów i epidemii tyfusu więcej w dalszej części tekstu.

¹³ *Gazeta Lwowska* (10 X 1941 r.). Podobnie przedstawiano spadki zachorowań na inne choroby, m.in. dezenterii – z 76 na 68, szkarlatyny – z 29 na 20 i błonicy – z 15 na 10. W innym – sierpniowym – numerze gazety, podawano, iż we Lwowie... nie zanotowano żadnego przypadku tyfusu, *Gazeta Lwowska* (29 VIII 1941 r.).

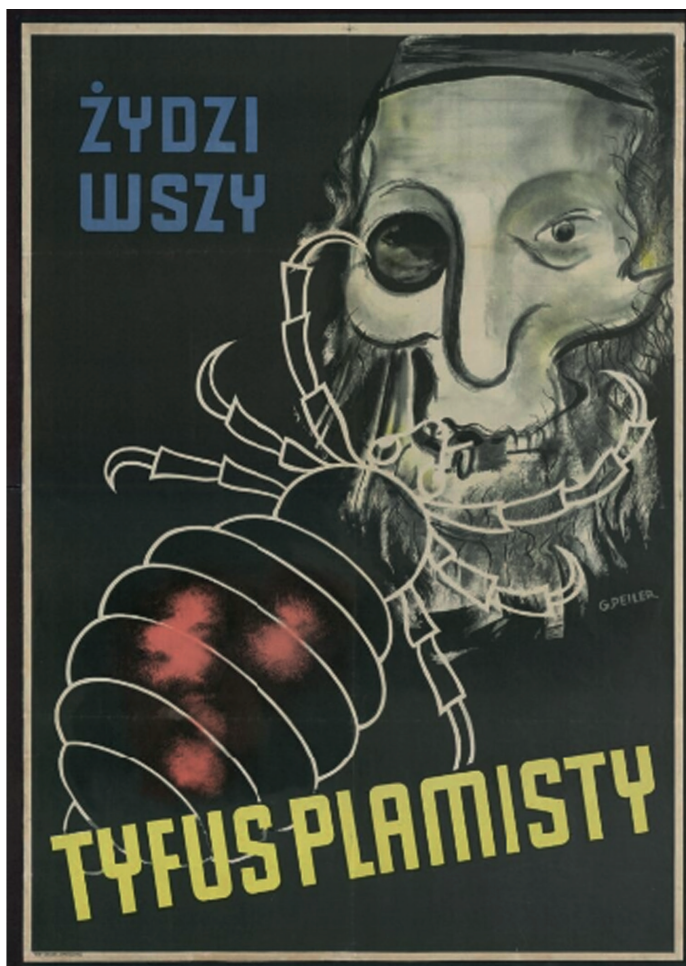


Il. 5. Plakat wystawy o tyfusie w pałacu Potockich we Lwowie.
Źródło: domena publiczna polona.pl

w Jaworowie i przyległych wsiach – do 284 tygodniowo¹⁴. Liczba na podobnym poziomie utrzymała się tam też następnym tygodniu, przy czym „w znacznie większym i gęściej zasiedlonym Lwowie”¹⁵ zanotowano wówczas zachorowalność na poziomie 91 przypadków tygodniowo. Pod koniec listopada we Lwowie

¹⁴ Te i pozostałe dane statystyczne dotyczące zachorowalności na tyfus przywołuję tu za: Ołesia Isajuk, „Poszyrennia plamystoho tyfu sered cywilnoho naselennia u period nacystśkoji okupacji Zachidnioji Ukrainy (1941–1944)”, w *Druha switowa wijna ta doli myrnoho naselennia u Schidnij Jewropi*, red. Leonid Finberh (Kyjiv: Duch i Litera, 2016), 405–415.

¹⁵ *Ibidem*, 408.



Il. 6. Jeden z antysemitycznych plakatów kolportowanych na terytorium Generalnego Gubernatorstwa. Źródło: domena publiczna polona.pl

w jednym tygodniu odnotowano 116 chorych (przy czym w pobliskiej Kamionce Strumiłowej już tylko 17, a w Złoczowie – 42). W pierwszym tygodniu grudnia tyfus pojawił się w Stanisławowie (64 przypadki). W tym samym czasie w podlowskich miejscowościach odnotowano 379 zachorowań¹⁶, ale już w samym

¹⁶ „Uwaga! Zaraza! Wstęp wzbroniony! – taki napis w trzech językach, przymocowany do granicznego słupa, zatrzymał mnie w tym samym momencie, gdy tylko skręciłem do wsi Stardacz, oddzielonego o 21 kilometrów od Lwowa na trasie Lwów–Jaworów. Chwila wahania..., ale zwalczałem w sobie strach i przyciągany magnetyczną siłą ciekawości idę do wsi. [...] Koło cerkwi napotykam na miejscowego proboszcza ks. S. Witam się i moje pierwsze pytanie: – Co się u was tutaj dzieje? – Tyfus! – odpowiada duchowny – Już dwa tygodnie szaleje w tej wsi” – tak rozpoczął się jeden z opublikowanych wówczas reportaży, *Lwiński wisti* (4 XII 1941 r.).

mieście – 62 zachorowania (a więc o połowę mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym). Wkrótce potem epidemia zaczęła zanikać, by znów wzrosnąć po 15 grudnia: w podlwowskich miejscowościach zachorowało 101 osób, a w samym Lwowie – 47. Być może dlatego *Gazeta Lwowska* nawoływała wówczas w alarmująco-mobilizacyjnym artykule *Wszyscy do walki z tyfusem plamistym*:

Dur plamisty to straszna plaga od wieków towarzysząca wielkim klęskom, jak powódź, głód woja. I obecnie widmo tyfusu plamistego stoi przed nami. Główne ognisko tyfusu plamistego tworzy zawsze ludność uboga, zaniedbana, brudna. Żebracy, włóczędzy i różnego rodzaju podróżni są często zawszeni i dlatego przenoszą chorobę z miejsca na miejsce. [...] Dur plamisty jest chorobą bardzo groźną, zwykle na 100 chorych umiera 10–12 osób, w niektórych okolicznościach i więcej, z tych zaś, co wyzdrowieli niejedyn następstwa choroby nosi przez całe życie¹⁷.

W ostatnim tygodniu grudnia liczba zachorowań znów spadła, choć nie uspokajało to nastrojów. *Przed walną rozprawą z tyfusem. Przełom lutego najniebezpieczniejszym okresem* – to z kolei tytuł innego tekstu z końca lutego 1942 r. z *Gazety Lwowskiej*¹⁸. Przewidywania te były trafne. We Lwowie w pierwszym tygodniu marca odnotowano 143 chorych. W następnych tygodniach głównymi ogniskami chorób były miasta Kołomyja, Śnatyn i Złoczów. We Lwowie z kolei odnotowano dalszy spadek – jedynie 21 przypadków. Po kilku następnych tygodniach liczby te podlegały wahaniom. W ostatnim tygodniu czerwca we Lwowie odnotowano 112 chorych, a we wrześniu – 43. Mniej więcej na tym poziomie dane utrzymywały się do końca roku, choć w ostatnich tygodniach znów zanotowano wzrost – w listopadzie 59 chorych, a w pierwszych tygodniach grudnia – 134.

Ten skrótowy – wynikający ze szcątkowego stanu zachowania materiału źródłowego – przegląd danych statystycznych daje podstawy do ostrożnego sformułowania kilku ogólnych wniosków. Przede wszystkim, wbrew istniejącym ciągle obawom, zachorowalność na tyfus nie nabrała cech masowej epidemii. Raczej możemy mówić o kilku ogniskach, które najczęściej wybuchały w mniejszych miastach Dystryktu Galicja. Zadziwiająco są „skoki” zachorowalności, niewspółgrające z charakterystycznymi cechami tej choroby, według których największe wzrosty występują najczęściej w okresie jesienno-zimowym. Być może należy je tłumaczyć niepełnymi danymi¹⁹. W samym Lwowie, największym mieście regionu, gdzie było też największe zagęszczenie ludności, odsetek

¹⁷ *Gazeta Lwowska* (18 XII 1941 r.). Zresztą już niespełna trzy tygodnie wcześniej na łamach tego dziennika pojawił się ostrzegający artykuł *Wchodzimy w okres nasilenia tyfusu plamistego*, zob. *Gazeta Lwowska* (29 XI 1941 r.).

¹⁸ *Gazeta Lwowska* (25 II 1942 r.).

¹⁹ Jako pozbawioną źródłowego potwierdzenia (ale też logicznego uargumentowania) uznać należy sugestię Ołesi Isajuk, która – wprawdzie ostrożnie, określając ją jako najmniej prawdopodobną – ale jednak sformułowała hipotezę, że choroba mogła być wywoływana przez samych Niemców, zob. Isajuk, „Poszyrennia plamystoho tyfu”, 413.

zachorowań był stosunkowo niski w porównaniu z podlowskimi miejscowościami oraz innymi miastami prowincji.

W przypadku tyfusu, tak jak i innych chorób zakaźnych, najważniejsza jest profilaktyka. Nic więc dziwnego, że na łamach lwowskich gazet okupacyjnych (gdy tylko pojawiał się ten temat) apelowano o przestrzeganie higieny, mycie rąk oraz dbanie o odzież. „Medycyna nie zna środka absolutnie pewnego i skutecznego w zwalczaniu tyfusu plamistego, toteż zadanie lekarzy ogranicza się do uświadamiania ludności o środkach zapobiegawczych, kontroli przestrzegania higieny osobistej w mieszkaniach czy miejscach publicznych, a w razie wybuchu choroby na natychmiastowym ścisłym izolowaniu chorego od otoczenia” – pisano w jednym ze styczniowych numerów 1942 r. *Gazety Lwowskiej*²⁰. W podobnym tonie wypowiedziano się też wielokrotnie na łamach *Lwiwskich wistej*. Kilka miesięcy później na łamach ukraińskojęzycznej gazety w taki sposób komentowano rezultaty powiatowych i okręgowych lekarzy, którzy dyskutowali o metodach zapobiegania chorobie: „W wyniku [dyskusji] podjęto jedyne prawidłowe stanowisko. Postanowiono zwrócić największą uwagę nie tyle na leczenie, ile na zapobieganie tyfusowi plamistemu, przede wszystkim na zwalczanie zawszenia. Okres letni i jesienny należy wykorzystać na to, by nie tylko w każdym mieście czy miasteczku, ale nawet w każdym ośrodku gminnym udostępniono ludności łaźnię z obowiązkowym aparatem dezynfekcyjnym”²¹. Choć dziwić może, że wnioski te wysnuto dopiero... w październiku²².

W prasie zaczęły pojawiać się także szczegółowe porady, jak należy postępować. Zalecano więc przede wszystkim natychmiast izolować chorych i nie ukrywać takich przypadków („kto ukrywa przypadek duru plamistego, naraża całą swoją rodzinę i otoczenie na ciężką chorobę”), a oprócz tego przestrzegać kilku podstawowych zasad. Zaliczano do nich: utrzymywanie ciała w czystości, nienoszenie na sobie zbyt dużo odzieży (co nie było proste z powodu zimy i panujących mrozów), unikanie spania w ubraniach używanych za dnia, zmienianie jak najczęściej („przynajmniej raz na tydzień”) bielizny, niezakrywanie ciągle głowy (np. chustką), by był do niej dopływ powietrza, polewanie włosów w czasie mycia naftą, pranie i wygotowywanie ubrań. To ostatnie zalecenie także nie zawsze było możliwe do wykonania. „Jeżeli wygotować [ubrań – I.H.] nie można (brak opału), wymoczyć [je należy] w 2% roztworze krezolowym [środek odkażający – I.H.] w przeciągu nocy. Również ciepła bielizna wełniana wymaga prania. Z ciepłej bielizny i odzieży, które nie znoszą gotowania i prania, można usunąć zawszenie przez prasowanie gorącym żelazkiem”²³.

²⁰ *Gazeta Lwowska* (7 I 1942 r.).

²¹ *Lwiwski wisti* (10 X 1942 r.).

²² Po raz pierwszy informacje o planowanych „publicznych łaźniakach” pojawiły się na łamach prasy jeszcze w marcu tego roku, zob. *Lwiwski wisti* (5 III 1942 r.).

²³ *Gazeta Lwowska* (18 XII 1941 r.). Por. *Gazeta Lwowska* (10 I 1942 r.); *Lwiwski wisti* (7 X 1942 r.).

Oprócz informacji prasowych władze sięgały do innych form agitacji w kampanii informacyjnej przeciwko tyfusowi. Chyba najważniejszą z nich była specjalna wystawa przygotowana przez wydział propagandy GG, otwarta w połowie grudnia 1942 r. w Pałacu Potockich przy ul. Kopernika. Miała ona uświadomić ludności istniejące zagrożenie²⁴. „Okolo trzydziestu barwnych fotomontaży i kilka kolorowych obrazów-modeli z pogrubionymi napisami w języku niemieckim i ukraińskim, tworzy tę wystawę [...] przeznaczoną dla większych miast Galicji. Z niektórych zdjęć z tej wystawy zostanie wkrótce zmontowana druga wystawa z napisami niemieckim i polskimi”²⁵. Trudno powiedzieć, jaki skutek odniosły te działania. Przypuszczać można, że część zaprezentowanych na niej zaleceń oraz wykłady publiczne o sposobach unikania zakażenia, afisze, pogadanki w szkołach, audycje radiowe²⁶ pozostały – w związku z pogarszającą się sytuacją Niemców, zarówno na froncie, jak i na jego zapleczu – jedynie w sferze planów.

Już na marginesie warto zaznaczyć, że niekiedy apele te – mimo powagi tematu i ogólnej sytuacji – przybierały formę nieco żartobliwą. Przykładem może być publikacja fikcyjnego dialogu, w którym jeden z rozmówców przekonuje drugiego do profilaktyki przeciw tyfusowi:

Możybyś si już przestał szkrabać, ni, i dal ludzium spać! Mały masz dzień du szkrabania? – Ni gniewaj si, Miećku, ali mnie coś tak syrdeczni łaskota puza plecy, ży ni mogim wytrzymać. – Ja ci bardzu prószy, ty si ze mnu ni zaczypij... Zresztu tak si trzęsisz nad tym mydłym, jakby to niwiedzić co było. – Nu jo, ży si trzensy, bu mydłu kusztuji na placu ładny pary centy a inu ja zawdy kupujim. Żyby ty tak raz zamiast bajury przytaskał mydłu du chałupy, tu bym si nie trząśł. – Co ty si dziś tak do mni ufiarował? Żybyś sy wiedział, ży tobi na złość ni bendy si teraz wywugóli mył i już! Bu mi si tak chce i już! – Ało, patrz tu, zyświrkował całkiem! Ja ci mówi, ty ni gadaj tu głodny kawałki i ni dynerwuj moji nerwy, bu ja sy jesaczy z tobą puradzy! Ja putrzybuj, żybyś mi tu jeszcze jakiego tyfusu napytał. – Joj, joj, joj, ludzi kuchany, co on udemni chce?! Jaki tyfus?! – Malowany na czerwonus. Jak ktoś jest brudas i ni myji si i ni kompi i cały miesiunc chodzi w brudny kuszuli, tu co ma mieć, jak ni tyfus? Jakbyś czytał gazety, tubyś o tym wiedział. – Jo. jo, nawyt w przedwczorajszy gazeci pisali u tyfusi. – Nu widzisz. A wisz, co tam pisali? – Tak dukładni nie wim, bu ja inu nadglówyk przyczytał. – Czekaj, ja mam jeszczy te gazety. Zaświć lampy, masz bliżyż, tu ci przyczytam. [...] Anielcia wołałaby z tobą romans kręcić, niż z tym piguwatym Józkim. Raz mi nawyt gadała, ży ty ji si podobasz... – Byz hecy tak gadała? – Jo, inu ży jezdyś syrdeczny brudas i ży ona si boji, ży ty możysz zachurować na tyfus i udwalić kity i coby wtedy bidna sirota rubiła... – Ja widzy, Miećku, ży ty jezdył mondry chłop. Jutru idym

²⁴ Znaczna jej część miała też wymowę antysemitką. O tym wątku w związku z epidemią tyfusu w dalszej części tekstu.

²⁵ *Lwiński wisti* (18 XII 1942 r.); *Lwiński wisti* (28 I 1943 r.). Polska wersja wystawy faktycznie została otwarta kilka dni później, zob. *Gazeta Lwowska* (19 I 1943 r.); *Lwiński wisti* (17 I 1943 r.).

²⁶ *Lwiński wisti* (6 II 1943 r.).

du łaźni si wykopać i kupim na placu kilka kawałki mydła. A pojutrze puprusimy pani Szymunowy i rubimy wielgi prani...²⁷.

Jak wspomniano, głównymi roznościcielami tyfusu plamistego były wszy. Nic więc dziwnego, że z nimi też próbowano walczyć. Już jesienią 1941 r. na łamach lwowskich gazet pojawiły się ogłoszenia oferujące usługi w tym kierunku: „Pluskwy roznoszą tyfus! Dezynfekcja mieszkań mebli”. Ich zleceniodawcą była firma „Gazochemia” Lwów²⁸. Później utworzono też – zarówno we Lwowie, jak i w innych większych miastach – specjalne punkty odwszawiania ubrań. Jak informowała *Gazeta Lwowska*, „Miasto Lwów posiada największy zakład dla odwszawiania. Może on obsłużyć dziennie do 3400 osób. W okolicach odległych od wielkich miast założono tzw. szpitale pomocnicze, których zadaniem jest przyjmowanie chorych osób, opiekanie się nimi, względnie, gdy zajdzie tego potrzeba, przeprowadzenie odwszenia”²⁹.

Najlepszą ochroną przed tyfusem plamistym były rzecz jasna szczepionki. Niemcy panicznie obawiali się tyfusu (pamiętano, jakie spustoszenia w okopach wywołała ta choroba w czasie I wojny światowej). Z tych też – jak się wydaje – powodów zezwolili na kontynuowanie działalności prof. Weiglowi. Lwowski instytut w okresie wojny pełnił jednak o wiele ważniejszą rolę, niż by to wynikało z jego charakteru i działalności. Zatrudnienie w nim chroniło nie tylko przed wywózką do obozu koncentracyjnego czy na roboty do Rzeszy, ale też dawało prawo do przydziału kartek żywnościowych, a więc nierzadko po prostu było jedyną formą przeżycia. Nic dziwnego, że zaświadczenie z Arbeitsamtu świadczące o tym, że jego okaziciel pracuje „u Weigla”, było marzeniem wielu osób. Rzecz jasna nie wszyscy mogli być zatrudnieni tam w charakterze laborantów czy preparatorów. To ostatnie zajęcie nie było zresztą łatwe. Wypreparowanie z ciała wszy zakażonych wnętrzości wymagało niemałej wprawy, precyzji i kilku godzin dziennie spędzanych przy mikroskopie. Dlatego też preparatorzy znajdowali się na stosunkowo wysokim szczeblu instytutowej hierarchii. Na najniższym znajdowali się zaś karmiciele, wśród których znaleźć można było inteligencko-naukową śmietankę ówczesnego Lwowa, między innymi kilku matematyków, w tym genialnego Stefana Banacha, byłego rektora uniwersytetu, bakteriologa Seweryna Krzemieniewskiego i jego żonę Helenę czy też kompozytora Stanisława Skrowaczewskiego³⁰.

²⁷ *Gazeta Lwowska* (9 I 1942 r.).

²⁸ *Gazeta Lwowska* (25 XI 1941 r.); *Gazeta Lwowska* (5 XII 1941 r.).

²⁹ *Gazeta Lwowska* (27 VIII 1942 r.).

³⁰ „Instytut Weigla stał się ośrodkiem życia intelektualnego – pisał jeden z przywoływanych już wcześniej autorów. – Pojawiał się tu niemal cały Uniwersytet Lwowski, podzielony na grupy wielkości seminaryjnych. «Pośrodku stał wielki stół, a ludzie siadali wokół – wspominał [Wacław] Szybalski. – Przynosili książki, a czasem coś do jedzenia. I rozmawiali. [...] Banach zazwyczaj siedział cicho i odpałał papierosa od papierosa, [matematykowi] [Bronisławowi] Knasterowi natomiast usta się nie zamykały, niezależnie od tego, czy tematem była matematyka, czy polityka. Krzemieniewscy opowiadali o zwyczajach stworzeń, które karmili. Aleksander Kosiba, meteorolog, snuł opowieści

Władze niemieckie próbowały zdyskontować propagandowo produkcję szczepionek we Lwowie, dlatego też w końcu 1942 r. powołano we Lwowie kolejną placówkę – instytut Behringa³¹ (który jednak nigdy nie odgrywał takiej roli, jak instytut Weigla). Uroczystość otwarcia odbyła się 10 grudnia i specjalnie przybył na nią generalny gubernator Hans Frank³². Funkcjonowanie instytutu Behringa natychmiast znalazło swe odzwierciedlenie na łamach lwowskiej prasy: „Jeden z najpiękniejszych, nowoczesnych gmachów, powstałych we Lwowie na krótko przed wybuchem wojny, poświęcono na warsztat twórczy broni w walce z nieubłaganim wrogiem ludzkości – epidemią tyfusu plamistego” – donoszono na łamach *Gazety Lwowskiej*³³. Podobne teksty pojawiały się też w następnych miesiącach³⁴. Zwracano w nich uwagę nie tylko na samą walkę z chorobą, ale też na poświęcenie pracowników.

Tyfus plamisty! Pojawiają się artykuły w prasie, bije w umysły propaganda wystaw, spotyka się każdy z jakimś zarządzeniem władz. Przekonywujące dochodzą czasem słuchy o tym, że tyfus plamisty jest – wymieniają powiat, miejscowość, ilość ofiar. I wtedy odruch na to odpowiada: unika się tłumu, pilnie ogląda odzienie czy nie ma gdzie na nim wszy, która przynieść może wyrok śmierci. Kto by mógł na to wszystko być obojętnym, już nieczułym na społeczną, gromadną akcję – niech przyjrzy się życiu lwowskiego „Instytutu Behringa”. Przed binokularnym mikroskopem pracownica instytutu. W jednej ręce penseta, w drugiej nóż, którego subtelne ostrze na jasnym stoliku mikroskopu wyjmuje z ciała wszy – jedyne roznoszącego tyfusu plamistego – zakażony tą chorobą jej przewód pokarmowy. Sto takich preparatów należy przeprowadzić, ażeby nagromadzić materiał na jeden zastrzyk, który skutecznie zabezpiecza przeciw zakażeniu. Ile spokoju i pewności w tym obrazie³⁵.

o swoich wyprawach za krąg polarny. Ponieważ sushi było wówczas znane jedynie Japończykom, słuchaczy fascynowały opowiadania o jedzeniu surowych ryb i mięsa wieloryba. Nawet w tych smętnych okolicznościach karmiciele, siedzący w Sali śmierdzącej spirytusem drzewnym, dymem, ich własną krwią, z przymocowanymi do nóg klateczkami pełnymi głodnych insektów, kręcili nosami na tak egzotyczne aromaty. Intelktualnie stymulujące, ale i surrealistyczne było słuchanie długich dyskusji o granicach matematyki, topologii i teorii liczb. Szybalski musiał się pilnować, by w ferworze dyskusji nie przekarmił mszy. Szczególnie matematycy byli zazwyczaj zbyt roztargnieni, by wiedzieć kiedy przerwać karmienie”, Allen, *Fantastyczne laboratorium*, 152–153.

³¹ Była to filia niemieckiej firmy farmaceutycznej produkującej szczepionki Behringwerke, mającej swą główną siedzibę w Marburgu. Jej patronem był bakteriolog Emil Adolf von Behring (1854–1917), uważany za twórcę immunologii.

³² Szczegółowo uroczystość tę i przemowę Franka relacjonowano następnego dnia na łamach ukraińskojęzycznego dziennika, *Lwiński wisti* (11 XII 1942 r.).

³³ *Gazeta Lwowska* (16 II 1943 r.).

³⁴ Mimo wszystko zwracano w nich niekiedy uwagę, że do wykonania pełnego szczepienia ludności jest daleko, gdyż jest to kosztowne (nie dodawano publicznie, że odbiorcami szczepionek w pierwszym rzędzie są niemieccy żołnierze), dlatego konieczne jest utrzymanie też „drugiej drogi” walki z chorobą, tj. – tak jak dotychczas – dbanie o czystość i higienę, *Gazeta Lwowska* (15 XII 1942 r.).

³⁵ *Gazeta Lwowska* (25 XI 1943 r.).

Dzięki działalności ośrodków produkujących szczepionki przeciwko tyfusi sytuacja mieszkańców Lwowa była relatywnie lepsza niż na prowincji czy w innych miastach. Niemalże „pod nosem” Niemców część produkcji instytutu Weigla była wykradana przez jego pracowników (nie wyłączając samego dyrektora, który utrzymywał kontakty z podziemiem) i szmuglowana do lwowskiego getta (przynajmniej raz transport szczepionki przewieziono też do getta w Warszawie), przekazywana „do lasu” lub rozprowadzana nielegalnie wśród mieszkańców Lwowa. Wiosną 1943 r. liczba wytwarzanych szczepionek wystarczyła, by ogłosić szczepienia powszechne. 1 kwietnia 1943 r. ukazało się obwieszczenie lwowskiego starosty miejskiego informujące o obowiązku szczepień³⁶, które miały objąć zarówno Niemców (od 1 do 31 maja), jak też Polaków, Ukraińców i innych nie-Niemców (od 1 maja do 30 czerwca). Z obowiązku tego zwolnione były osoby: a) poniżej ósmego i powyżej 55. roku życia, b) przebywające na terytorium GG krócej niż 3 miesiące, c) które przechorowały tyfus w ostatnich pięciu latach (i mogły to udokumentować odpowiednim zaświadczeniem lekarskim), d) wobec których istniały medyczne przeciwwskazania. „Kto szczepi się po raz pierwszy, obowiązany jest jawić się dwa razy w odstępach 7 dni, kto zaś szczepi się powtórnie, jeden raz w terminach szczepienia” – precyzowano w zarządzeniu³⁷. Nie wiadomo, jak na tę akcję zareagowali Lwowiaci oraz czy chętnie szli się szczepić. Jednak dla pewności *Gazeta Lwowska* namawiała:

Szczepienie jest nieszkodliwe dla organizmu, przeciwni – chroni i uodparnia go na działanie bakterii chorobotwórczych. Nawet w przypadku gdyby szczepiony zapadł na tyfus brzuszny, przebieg tej choroby będzie znacznie łagodniejszy, a okres trwania krótszy. Dlatego stawienie się każdego obywatela naszego miasta do szczepienia ochronnego leży w interesie tak zdrowia ogólnego, jak i poszczególnych jednostek. Około 200 000 mieszkańców Lwowa podlega obowiązkowi szczepienia ochronnego. Szczepienie to przeprowadzane jest w 25 punktach miasta. Byłoby pożądanym, by zarządcy domów jak najwydatniej współdziałali w akcji uodporniania mieszkańców przeciw tyfusowi brzusznemu³⁸.

W swych wyzwaniach i apelach przeciwtyfusowych okupacyjne gazety, mające odgrywać – o czym już wspomniano – przede wszystkim rolę propagandową, nie omieszczały wykorzystywać choroby w propagandzie wojennej. Stosunkowo niewiele pisano o chorobie występującej w krajach zachodnich należących do antyhitlerowskiej koalicji (choć i takie teksty się zdarzały), ale już Związek Sowiecki

³⁶ Na terenie Generalnego Gubernatorstwa wprowadzone one zostały rozporządzeniem 20 I 1943 r.

³⁷ *Gazeta Lwowska* (3 V 1943 r.), *Gazeta Lwowska* (1 V 1943 r.). Por. Hryciuk, *Polacy we Lwowie*, 300. Akcję przymusowych szczepień powtórzono jeszcze raz tuż przed końcem niemieckiej okupacji – w lipcu 1944 r., *Gazeta Lwowska* (14 VII 1944 r.).

³⁸ *Gazeta Lwowska* (15 V 1943 r.).

pojawiał się w materiale prasowym stosunkowo często. Pisząc chociażby (i słusznie), że zachorowalność jest wynikiem braku higieny, wprost nawiązywano do sytuacji w ZSRR. „Socjalna bieda, bezrobocie, brak mieszkań – to sojusznicy zarazy. W Sowietach 50 milionów ludzi żyje w brudnych norach. To są najważniejsze przyczyny szerzenia się tyfusu plamistego, tej straszliwej choroby” – pisano w *Lwivskich wistiach*³⁹. „To znamienne, że wielkie ogniska zarazy powstają w tak zwanym «robotniczym raj»u, w sowieckiej Rosji, i swoim spustoszeniem sięgają aż do zachodnich obszarów Generalnego Gubernatorstwa” – wtórowano w innym tekście⁴⁰. „Tyfus plamisty dziesiątkuje bolszewików” – donosiła z kolei *Gazeta Lwowska*⁴¹. „Bicz wschodu” – takie określenie tyfusu pojawiało się wielokrotnie na łamach obu gazet⁴².

Jednak, pisząc o tyfusie plamistym i propagandzie w okupowanym przez Niemców Lwowie, nie można pominąć, zasygnalizowanego już na wstępie, rasistowskiego kontekstu przedstawiania choroby w warunkach okupacyjnych. Budując swoją tezę o konieczności zdobycia *Lebensraum*, naziści sięgnęli do *Geomedizin* – szarlatańskiej teorii definiującej chorobę w kategoriach rasowych, narodowościowych lub kulturowych. Zakładała ona między innymi, że choroby są nieuchronnie powiązane z „niższą” kulturą, i dawała nazistom „uzasadnienie” izolowania Żydów od reszty społeczeństwa.

Dlatego właśnie pojawienie się tyfusu w wielu miastach na przełomie 1941 i 1942 r. stało dla nazistów kolejnym „dowodem” na to, iż choroba jest przenoszona przez Żydów. Tak było między innymi w Warszawie, gdzie – jak pisali autorzy obszernej monografii o tamtejszym getcie – „już w marcu 1940 r. władze niemieckie ustanowiły w Warszawie, na obszarze odpowiadającym mniej więcej przyszłej dzielnicy zamkniętej, tzw. Seuchensperrgebiet (obszar zagrożony epidemią)”⁴³. Podobnie też wyglądała sytuacja we Lwowie. W grudniu 1941 r. na ulicach miasta pojawiły się więc antysemityczne plakaty przestrzegające aryjczyków przed Żydami. „Jeden z takich plakatów szczególnie został zapamiętany przez lwowian. Na ciemnym tle występuje brodate oblicze Żyda w kapeluszu, od podniesionych rąk rozpełzają się wielkie białe wszy. U góry – po ukraińsku lub polsku – [widniał napis: – I.H.] «Strzeż się tyfusu plamistego» u dołu – «Unikaj Żydów»” – pisała Żanna Kowba⁴⁴. Potwierdzają to zapiski Tadeusza Tomaszewskiego, który jednak czas rozwieszenia plakatów przesuw

³⁹ *Lwivski wisti* (27 I 1943 r.).

⁴⁰ *Lwivski wisti* (21 I 1943 r.).

⁴¹ *Gazeta Lwowska* (11 VI 1942 r.).

⁴² Zob. np. *Gazeta Lwowska* (19 I 1943 r.); *Gazeta Lwowska* (20 I 1943 r.); *Lwivski wisti* (12 II 1943 r.).

⁴³ Barbara Engelking, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 2 (Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2013), 306.

⁴⁴ Żanna Kowba, *Liudanist' u bezodni pekła. Powedinka miscewoho naselennia Schidnioji Hałyczyny w roky „ostatcznoho rozvjazannia jewrejskoho pytanja”*, wyd. 3 (Kyjiw: Duch i Litera, 2009), 93.

na wiosnę 1942 r.: „Na mieście ukazały się afisze z olbrzymimi wszami, które łążą po Żydach. Napis brzmi: «Wystrzegaj się tyfusu, unikaj Żydów». Janka [siostra autora dziennika – I.H.] powiada, że afisz ten budzi większe obrzydzenie do malarza, niż do Żydów i wszy”⁴⁵.

Wspomniane plakaty nie były jedynym narzędziem ilustrującym rzekome przyczyny zachorowań. Już wkrótce po zajęciu Lwowa przez Niemców mieszkańcy miasta mogli się dowiedzieć, że w pierwszych uruchomionych na nowo kinach („Kasino”, „Kopernik” i „Roxy”)⁴⁶ przed seansem wyświetlany będzie *Przeгляд tygodniowy*. Ten swoisty wizualno-dźwiękowy tygodnik GG najczęściej wychwalał zwycięstwa wojsk niemieckich na froncie⁴⁷. Nie brakowało też jednak innych tematów – w tym antysemickich filmików, w których Żydzi przedstawiani byli jako niechlujni roznosiciele brudu i chorób. Jakby to było niewystarczające, niektóre z tych filmów były też później dodatkowo „streszczane” na łamach lwowskich gazet. Praktykę tę stosowano niemal przez cały okres okupacji, na przykład na łamach *Lwiwskich wistej* na początku stycznia 1943 r.:

Nie ma lepszego sposobu propagandy wśród szerokich niż film, dlatego też posługują się nią odpowiednie czynniki w zwalczaniu tyfusu plamistego. Niedawno przygotowano takie filmy dzięki staraniom Wydziału Propagandy. Do obrazów dodano materiał dźwiękowy. W filmie ukazano cmentarz i krzyże, pod którymi pochowani są żołnierze niemieccy, którzy padli ofiarą strasznej choroby tyfusu plamistego. Drugi obraz to klasa szkolna: uczennice śpiewają, jedna z nich łapie się za szyję. Ten ruch widzi sąsiadka. Uczennica złowiła na szyi wesz. Ona sama zawstydzona, a klasa zaczyna się śmiać. Nauczyciel wyjaśnia dzieciom o niebezpieczeństwach związanych z wszami. Dalej film prowadzi widza po śmietniskach, po zgniłych mieszkaniach, między brudny wielkomiejski tłum. Oglądający widzi też, co robi niemiecka władza sanitarna, by zwalczyć brud, który jest pierwszym warunkiem szerzenia się tyfusu plamistego. W pierwszym rzędzie starania te odnoszą się do ludności żydowskiej, która przymusowo się odwszawia, myje i strzyże. Tyfus plamisty nie jest straszny dla Żydów, bo tylko 10% zachorowań wśród nich jest śmiertelnych, natomiast wśród ludności aryjskiej liczba ta sięga do 40–50%. Na końcu filmu przedstawiono prace Instytutu Higienicznego w Warszawie, który przygotowuje szczepionkę przeciwko tyfusowi⁴⁸.

Z kolei w *Gazecie lwowskiej* przeczytać można było – antysemicki (i równocześnie antysowiecki), w swej wymowie – „wierszyk”⁴⁹:

⁴⁵ Tadeusz Tomaszewski, *Lwów. Pejzaż psychologiczny* (Warszawa: Wydawnictwo Inne, 1996), 145.

⁴⁶ Pierwsze, wspomniane, kina we Lwowie otwarto już 13 VII 1941 r., Grzegorz Mazur, Jerzy Skwara, Jerzy Węgierski, *2350 dni. Kronika wojny i okupacji Lwowa* (Katowice: Unia, 2007), 214.

⁴⁷ Podobną rolę odgrywały krótkie filmy propagandowe wyświetlane wówczas w kinach.

⁴⁸ *Lwiwski wisti* (5 I 1943 r.).

⁴⁹ *Gazeta Lwowska* (24 IX 1941 r.).

Dla wyjaśnienia punktów spornych
 Tym, co nie wiedzą „be” ni „me” –
 Wyłożę krótki kurs historii
 W K P (b)
 Więc żyli w Rosji ciemni ludzie
 A Lejba Trocki ich pod-judził
 I powstał szum i zabrzmiał krzyk
 Niech inni także mają W...szy!
 Ci mieli W..., a tamci mienie
 Gdy tych na tamtych poszczuł Lenin –
 To jeden z drugim plunął w garść
 i rzekł:
 – Idziemy!
 – Dokąd?
 – Kraść!
 Więc: ruszył Złodziej, poszedł Warchoł,
 Z Nożowcem – Paser, Gułaj z Parchem,
 Bo rzekli Trocki, Lenin, Marks –
 By czynić to co czyni Parch!
 Więc na uciechę paso-żydom,
 Szła z Glistą – Pchła i z Pluskwą – Gnida,
 Z Heterą – Dziwka, z Chamem – Dzikus
 Z Cholera – Dżuma, z Trądem – Tyfus
 U dołu Wesz, a Parch na szczycie –
 I w środku małe b: (b)andyci!
 Któż tam do buntu ma ochotę?
 Po szyi – sierpem! W głowę – młotem!
 Czerwienią płonie krew i gwiazda:
 W(ampirów) K(rwawa) P(artia) b(asta)!

Owo sugestywne zestawienie chorób i ich rzekomych „roznosicieli” miało na celu całkowitą dehumanizację Żydów. Z tych samych powodów ograniczono do minimum możliwość niesienia jakiegokolwiek pomocy stłoczonym w getcie Żydom. Nic więc dziwnego, że zachorowalność za murami „dzielniccy żydowskiej” szybko osiągnęła poziom ponad 50% liczby mieszkańców z równoczesną wysoką śmiertelnością (nie licząc masowej eksterminacji).

Choć przez cały okres funkcjonowania Lwowa pod okupacją niemiecką w latach 1941–1944 istniało zagrożenie wybuchu dużej epidemii tyfusu (największe zimą 1941/1942 r.), to nigdy – poza, jak wspomniano, gettem – do niego nie doszło. Trudno powiedzieć, co o tym zadecydowało, czy agitacja i propaganda nawołująca do przestrzegania higieny, czy też pokątnie rozprowadzane szczepionki z instytutu Weigla. A może jakąś rolę odegrał tu (jak to często bywa) przypadek i zwykłe

szczęście? Nie ma kompleksowych wiarygodnych danych, które mówiłyby o tym, ile osób we Lwowie zachorowało na tyfus w omawianym okresie i ile z nich straciło z tego powodu życie⁵⁰. Zapewne możemy mówić o kilku tysiącach po aryjskiej stronie i wielokrotności tej liczby w getcie. W przypadku Żydów liczba jest nawet trudna do oszacowania, ponieważ zdecydowana większość ozdrowieńców została później i tak zamordowana. Poza murami getta, jak wydaje się, śmiertelność mimo sporej zachorowalności była więc stosunkowo niska i utrzymywała się na poziomie 12%⁵¹. Być może dlatego też na łamach lwowskich gazet – mimo ponurych wydarzeń rozgrywających się wokół – zdarzały się też optymistyczne akcenty, także dotyczące zdrowia i chorób, a zwłaszcza ozdowień. Do tej kategorii zaliczyć należy kontrastującą z realiami okupacyjnym i w sumie żartobliwą *Balladę o pewnym młodzieńcu, któren aż trzy choróbska zwojował*, opublikowaną na łamach *Gazety Lwowskiej*⁵²:

Trzy choróbska co się zowie,
Wzięły się pod ręce
By pewnemu młodzieńcowi
Z nagłą łeb ukręcić.

Że wystarczy tylko dmuchnąć,
Myślały z początku,
Cierpiał bowiem – istne chuchro
Na kwasy w żołądku.

Pierwsza wściekła pani PNEUMA
Poszła do ataku:
Zaflegmiła i zadęła,
Narobiła strachu:

– Wrzepię mu temperaturę,
Na czterdzieści stopni
To mu zaraz zmięknie rura,
Wtedy celu dopnę.

⁵⁰ Co ciekawe na łamach prasy, w publikowanych nekrologach lwowskich, stosunkowo rzadko pojawiały się informacje o zgonach w wyniku tyfusu. Być może spowodowane to było ograniczeniami cenzury. W *Lwińskich wistach* w całym omawianym okresie opublikowano tylko 10 takich nekrologów (w tym jedynie cztery ze Lwowa), zaś w tzw. ogłoszeniach drobnych zawarto cztery nawiązujące do tego wątku, zawierające podziękowania za opiekę w czasie choroby. Na łamach *Gazety Lwowskiej* nie natrafiono na ani jedną tego rodzaju wzmiankę!

⁵¹ Hryciuk, *Polacy we Lwowie*, 300. Takie też dane podawała lwowska prasa w 1943 r. Wydaje się więc, że upubliczniano wówczas prawdziwe wiadomości. Na początku maja 1943 r. opublikowano dane, że rok wcześniej odnotowano w mieście 1927 zachorowań, spośród których 233 przypadki (12%) zakończyło się zgonem, *Gazeta Lwowska* (8 V 1943 r.).

⁵² *Gazeta Lwowska* (22 III 1943 r.).

Nie pomoże sam Pańczyszyn,
Czkawka go zabije –
Schorwaniec ledwo dyszy,
Ale na złość – żyje!

Twardszy to jest orzech dla nas
Niżli mi się zdawał,
Nie dam rady! To ananas –
Niech spróbuje Zawał.

ZAWAŁ SERCA łap za mięsień,
Wciągnął go pod szyję,
Schorwaniec aż się trzęsie,
Ale na złość – żyje!

Siła złego na jednego,
To jest oczywiste.
Proszę tedy na trzeciego,
TYFUSIK PLAMISTY.

Tyfus wziąć go po maleńku
Wielką miał ochotę,
Smyk do brzucha i po ciemku
Wlaź na – NADKWASOTĘ.

– Mam cię wreszcie, Boże święty,
Zapiszczała jędza.
Zakończ dzieło rozpoczęte,
Niech wołają księdza.

Dur przygląda się ukośnie,
Kochliwej paniusi:
Nadkwasota zaś miłośnie,
Wpija się w tyfusik.

Młodzian leży w siódmych potach
Bez życia, bez ruchu,
A tyfus mu z Nadkwasotą,
Romansują w brzuchu.

Tyfus kręci się, że nie chce,
Może innym razem...
Nadkwasota zaś go łechce,
W plamisty zarazek!

– Idź-że babo spać z Zawałem
– Dur plamisty krzyczy –
Nigdy kwasów nie lubiłem,
Pożądám słodczy.

Więc choć u pacjenta było,
Dobrze jak u matki,
Przerwał pracę i – aż miło –
Czmychnął z separatki.

A z nim wespół obie cioty
Dały także nogę:
Pneumonija z Nadkwasotą –
Krzyżyk im na drogę!...

Ludzie! Czy wam to mogłoby
Postać w wyobraźni
Żeby stracić TRZY choroby
W szpitalu – ZAKAŻNYM?!

Ponowne wkroczenie wojsk sowieckich i zakończenie niemieckiej okupacji miasta nie oznaczało całkowitej poprawy sytuacji zdrowotnej we Lwowie. Wręcz przeciwnie, już po wojnie – w latach 1946–1947 – przez zubożałe i zniszczone wojną zachodnie regiony USRR przetoczyła się kolejna fala głodu, a wraz z nią chorób⁵³. Do miasta zaczęła płynąć rzesza niedożywionych i często wycieńczonych ludzi. To pogarszało sytuację epidemiczną i doprowadziło do wzrostu zachorowań (także na tyfus). Szczególnie krytyczna była sytuacja na początku 1947 r. O ile w lutym w całym lwowskim okręgu odnotowano – według oficjalnych danych – 101 przypadków duru plamistego, o tyle w marcu tylko w samym mieście chorowało na tę chorobę 59 osób (a oprócz tego 373 – na tyfus powrotny, tj. chorobę Brilla-Zinssera, 13 – na paratyfus, a 27 – na dur brzuszny). Do tego doliczyć należałoby 4829 chorych na grypę. Śmiertelność wśród chorych wynosiła wówczas 17%⁵⁴. Jest to już jednak temat na nieco inne rozważania.

⁵³ Według oficjalnych źródeł po przejściu frontu pod koniec 1943 r. tylko na terenach sowieckiej Ukrainy, z których wyparto Niemców, odnotowano aż 158 tys. przypadków zachorowań na „dur plamisty, brzuszny i powrotny oraz na dezynterię”, Ołeksandr Łysenko, Ołeksandr Perehrest, „Demograficzni wtraty Ukrainy u roky Druhoji Switowoji Wijnjy”, *Archiwy Ukrainy* 3 (2015): 22.

⁵⁴ Roman Heneha, „Suspylnyj kontekst ukrajinśkoho nacionalnoho ruchu na prykładi etnonacionalnych zmin u składi w stanovyszczni naselennia Lwowa druhoji połowiny 1940-ch rr.”, *Ukrajinskyj istorycznyj żurnal* 5 (2009): 147.

Igor Hałagida

Typhus in occupied Lviv between 1941 and 1944 (on the basis of *Gazeta Lwowska* and *Lwiwski wisti*)

One of the diseases that provoked widespread fear during the Second World War was typhus. Memory of the mass deaths it had caused during the previous conflict produced well-grounded fears among front-line soldiers and civilians (despite the existence of inoculations, which were hard to obtain). On the basis of two contemporary journals, this article demonstrates the course of the disease in the *realia* of occupied Lwiw, the presentation of the issue in the press, and methods of combatting the epidemic. Despite fears, death from typhus in occupied Lwiw was relatively small, which can probably be explained both by measures adopted and the functioning in that city of an institution producing an effective vaccine. The exception was the Jewish ghetto, where, as a result of deliberate Nazi policies, the disease caused an enormous number of deaths. Typhus was also an important element in Nazi propaganda, which is also reflected in the columns of the Lwiw press.